

„NAUCZYCIEL – RODZIC – UCZEŃ POROZUMIEWANIE SIĘ”

Wyniki ankiety skierowanej do młodzieży częstochowskich gimnazjów, doniesienia z prasy, radia i telewizji oraz nasze codzienne doświadczenia pokazują, że alkohol jest wszechobecny. Opinia publiczna bardzo mocno interesuje się ryzykiem, jakie niesie dla młodych ludzi używanie narkotyków, palenie papierosów, ale to alkohol jest podstawowym źródłem problemów nastolatków. Skoro do naszej świadomości dociera fakt, iż coraz młodsze dzieci sięgają po alkohol, to znaczy, że niewydolne są nasze systemy wychowawcze, zarówno te domowe, jak i te wewnątrzszkolne. Jednym z kluczowych pytań, jakie sobie musimy postawić, to pytanie gdzie leży główna przyczyna małej efektywności szkolnych programów wychowawczych i profilaktycznych.

Ponieważ problem jest złożony, to i odpowiedź na postawione pytanie nie może być jednoznaczna, ale od czegoś musimy zacząć. Moim zdaniem punktem wyjścia w rozwiązywaniu każdego problemu jest umiejętność skutecznego porozumienia się między zainteresowanymi stronami. W rozwiązywaniu problemów dzieci i młodzieży związanych z używaniem alkoholu mamy do czynienia z triadą nauczyciel – rodzic- uczeń. Zatem podstawowym zadaniem leżącym po stronie nas nauczycieli, wychowawców, pedagogów szkolnych i psychologów jest nawiązanie i podtrzymanie skutecznego dialogu z rodzicami i uczniami. W tym dialogu wiodącą rolę do spełnienia mają rodzice.

Jednak jako osoby posiadające wykształcenie pedagogiczne musimy zdawać sobie sprawę ze złożoności zagadnienia. Bycie rodzicem to skomplikowane zadanie, często trudniejsze niż bycie nauczycielem, aczkolwiek przynoszące wspaniałe owoce, to czasem również wielki ból. Umiejętności skutecznego wypełniania obowiązków rodzicielskich nie nabywa się w sposób naturalny, wrodzony. Oczekiwanie, iż sam fakt iż zostało się rodzicem jest jednoznaczne z byciem rodzicem radzącym sobie w każdej sytuacji jest mitem. Musimy mieć świadomość, że wielu rodziców nie posiada podstawowej wiedzy w zakresie pedagogiki i psychologii rozwojowej stąd w sytuacjach nawet stosunkowo prostych do rozwiązania rodzi się w nich niepokój, lęk, postawy zachowawcze, uruchamiają się różnego rodzaju mechanizmy obronne. Bardzo często całą winę przerzucają na środowisko rówieśnicze, samo dziecko lub biorą na siebie. Bez względu na kontekst sytuacji wewnętrznie uważają, że coś z nimi jest nie w porządku, ponieważ nie potrafią w sposób instynktowny radzić sobie z problemami na jakie napotykają w wychowaniu własnych dzieci. Szczególnie pierwsze, negatywne doświadczenia małej skuteczności wychowawczej wywołują u rodziców uczucie niepewności, zmieszania, wstydu. Jeśli wtedy ze strony pedagogów nie otrzymają pozytywnego wzmocnienia, nie zostanie ustalony wspólny front wychowawczy problem pozostanie nierozwiązany, to kłopoty mogą narastać.

Piętrzenie problemów może być przyczyną poczucia nieporadności wychowawczej utożsamianej z życiową klęską. Wtedy najczęściej mamy do czynienia z unikaniem kontaktów z poszczególnymi nauczycielami, wychowawcą, pedagogiem szkolnym lub całkowitym zerwaniem kontaktu ze szkołą. Charakterystyczne wtedy jest niedostrzeżenie bądź bagatelizowanie problemu. Stąd bierze się dość powszechne doświadczenie nauczycieli, że jedną z najtrudniejszych czynności zawodowych, jakie im przychodzi wykonywać jest informowanie rodziców o problemie zażywania przez swoich uczniów środków psychoaktywnych. Jeżeli o tym samym problemie rozmawiamy z rodzicami również mają opór w prowadzeniu szczerzej rozmowy z przedstawicielami szkoły. Obawy rodziców najczęściej dotyczą wpływu tego, co powiedzą o sobie i swojej rodzinie na oceny szkole, ocenę społeczną ich dzieci oraz ich jako rodziców. W przedstawionych tutaj postawach dominuje lęk przed ocenianiem i wzajemnym obwinianiem. Dlatego jedną z kluczowych umiejętności, jakie musi posiadać dobry nauczyciel jest umiejętność prowadzenia z rodzicem i uczniem rozmowy „nie obwiniającej”, w warunkach umożliwiających swobodną rozmowę i w określonym z góry czasie. Takie czynniki osłabiają lęk i sprzyjają otwarciu się na problem. Pracować należy nad wybraniem najkorzystniejszych rozwiązań z punktu widzenia ludzi dorosłych, doświadczonych, ale celem musi być zawsze dobro dziecka, co często wiąże się z doprowadzeniem do pożądanego zmiany w jego zachowaniu.

Wpędzanie rodziców, bądź uczniów w poczucie winy nie zmieni zaistniałej sytuacji, a wręcz może doprowadzić do wycofania się ich z kontaktu i przybierania postaw tylko pozornie przyjmujących nasze argumenty. To niemal zawsze oznacza pozostawienie młodego człowieka samemu sobie. Bez wsparcia i pomocy ze strony osób najbliższych odczuwane jest uczucie równoznaczne z poczuciem odrzucenia. Tej pustki w rozwoju emocjonalnym nie zastąpi najlepiej

funkcjonująca szkoła i najbardziej zaangażowani nauczyciele. Poparciem tej tezy stanowią wyniki cytowanej na wstępie ankiety. Ankietowana młodzież na pytanie, do kogo zwróciłaby się o pomoc w sytuacji problemowej, w pierwszej kolejności o pomoc i wsparcie zwróciłaby się do swoich rodziców (56,18%). W drugiej kolejności byłoby to koledzy, a w następnej szkoła. Taka kolejność jest dość symptomatyczna i budząca nadzieję, że skoro poza zdaniem rówieśników w rozwiązywaniu różnego rodzaju problemów osobistych zdanie rodziców i szkoły w dalszym ciągu jest mocno brane pod uwagę, to jako społeczeństwo mamy na czym budować nowe spojrzenie na alkohol i skutki, jakie niesie jego nadużywanie. Budowanie tego nowego spojrzenia związane jest z budowaniem obrazu rodziców jako wzorców osobowościowych między innymi w zakresie stosunku do alkoholu.

Dzieci obserwują rodziców od urodzenia. Jeśli rodzice sami nie piją, istnieje większe prawdopodobieństwo, że i ich dzieci nie będą piły. Jeśli rodzice piją niewielkie bądź umiarkowane ilości alkoholu przy tzw. „wielkich okazjach”, uroczystościach rodzinnych, możemy mieć nadzieję, że ich dzieci, jeśli zdecydują się na picie alkoholu to ich własne przyzwyczajenia w tym zakresie będą opierały się na wzorcach przekazanych przez rodziców. Na tej samej zasadzie, jeśli rodzice wypijają nadmierne ilości alkoholu, to jest wielce prawdopodobne, że zachowanie rodziców skłoni ich do nadużywania alkoholu. Musimy mocno pracować nad obaleniem mitu, że istnieją tylko dwa rodzaje pijących: alkoholicy i wszyscy pozostali. Tego rodzaju myślenie, oparte na zasadzie „wszystko albo nic” wydaje się atrakcyjne, gdyż na pierwszy rzut oka zdaje się upraszczać problem. Dochodzimy do najprostszego rozróżnienia: albo ktoś jest alkoholikiem, albo nie. Problem polega jednak na tym, że ogólnie rzecz biorąc ludzie rzadko (poza wąskim marginesem) dają się dopasować do jednej z dwóch kategorii. Skutkiem tego uproszczonego podziału było to, że większość pijących uważała, iż nie muszą przyglądać się bliżej swojemu picciu, gdyż nie uznawali się za alkoholików. A ponieważ brak było zgody co do jednoznacznej definicji alkoholizmu, osoby pijące w sposób problemowy mogły łatwo się wykręcać przed podejrzeniem o nadużywanie alkoholu, aż do czasu gdy wydarzyła się jakaś katastrofa. Przez całe lata ogromna ilość czasu i społecznych pieniędzy wydatkowana została na identyfikację i leczenie osób uzależnionych, czyli „alkoholików”.

W tym samym czasie niewiele uwagi poświęcone zostało większości pijących, tak zwanym „nie-alkoholikom”, którzy pijąc zbyt wiele w zaciszach czterech ścian ustanawiali niechlubny wzorzec dla kolejnych pokoleń młodych ludzi. Stąd wyłania się nowa koncepcja, że wysiłki w walce z nadużywaniem alkoholu powinny się skupić na edukacji społecznej, kreowaniu pozytywnych wzorców, umacnianiu autorytetu rodziców i nauczycieli. W koncepcji szeroko pojętej edukacji społecznej zauważa się również, że większe korzyści przynosi patrzenie na zjawisko picia alkoholu w taki sam sposób, jak na każde inne ludzkie zachowanie, dostrzegając jego ciągłość – od abstynencji poczynając, a na uzależnieniu od alkoholu kończąc, z różnymi stopniami używania i nadużywani pomiędzy tymi skrajnościami. Takie podejście w logiczny sposób zachęca społeczeństwo do uznania za priorytet odpowiedzialnych wyborów dotyczących alkoholu.

Jako rodzice i nauczyciele powinniśmy orientować się, co nasze dzieci wiedzą o alkoholu, a czego nie wiedzą, korygować błędne opinie i wypełniać luki. Posiadanie wiedzy dotyczące alkoholu daje zarówno nastolatkom jak i dorosłym, lepszą podstawę do podejmowania racjonalnych decyzji dotyczących picia. Wszystkich zainteresowanych poszerzeniem wiedzy w przedmiotowym zakresie zachęcam do zapoznania się z książką wydaną przez Państwową Agencję Rozwiązywania Problemów Alkoholowych po. „Nastolatki i alkohol. Kiedy nie wystarczy powiedzieć „nie” ” autorstwa Rogera E. Vogler i Wayne R. Bartz

Opracowała:
pedagog mgr Krystyna Skalik